

Kraków 27 listopada 2025 r.

Prof. dr ab. Zdzisław Noga
Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Ocena

rozprawy doktorskiej Pani Magister **Kamili Bulińskiej-Cieślak**
Polityka sejmiku województw wielkopolskich wobec miast i mieszczaństwa w
latach 1572-193

Opiniowana rozprawa składa się ze Wstępu, dziesięciu rozdziałów merytorycznych podzielonych na mniejsze podrozdziały, Zakończenia i Bibliografii. Do pracy dołączono aneks w formie elektronicznej zawierający rozmaite zestawienia statystyczne i tabelaryczne, kopalnię danych szczegółowych, dzięki czemu mogła Autorka „odciążyć” od nich narrację.

Zarówno zakres przestrzenny jak i chronologiczny rozprawy nie budzi zastrzeżeń. Wstęp rozprawy zawiera wszystkie oczekiwane elementy, w tym uzasadnienie zakresu chronologicznego i przestrzennego, krytyczne przedstawienie stanu badań i charakterystykę podstawy źródłowej oraz metod zastosowanych w pracy. Autorka oparła swoje analizy na opublikowanym materiale źródłowym, „wyprodukowanym” w związku z działalnością sejmiku wielkopolskiego, wykorzystując głównie lauda, instrukcje dla posłów na sejmy, instrukcje dla posłów do króla, do innych sejmików, korespondencję sejmiku, uniwersały i korespondencję prywatną. Odszukała w nich ponad 4 tys. wzmianek o miastach, które poddała analizie.

Doktorantka zdecydowała się poświęcić cały rozdział I *Polityka sejmików wobec miast i kwestie relacji szlachecko-mieszczańskich w historiografii* na krytyczne przedstawienie tych relacji, wykazując się przy tym znakomitym rozeznaniem w źródłach (szczególnie opublikowanych) i w literaturze przedmiotu. W mojej opinii do tego rozdziału powinny być także włączone uwagi zamieszczone w podrozdziale 10.6. są nawet podobnie zatytułowane - *Polityka sejmiku wobec miast na tle historiografii* - chociaż dotyczą nie jednego sejmiku, ale wykraczają daleko poza granice Wielkopolski.

Rozdział 2 dotyczy sejmiku wielkopolskiego i samorządu terytorialnego. Autorka scharakteryzowała jego zasięg terytorialny, zasady funkcjonowania, procedurę obrad i kompetencje z podziałem na dwa okresy, przed i po reformach Sejmu Niemego w 1717 r., co

jest w pełni uzasadnione z powodu ograniczenia uprawnień sejmików jakie wówczas nastąpiło. Opracowała także statystyczne zestawienie zgromadzeń szlacheckich w badanym okresie z podziałem na rodzaje sejmików. Osobny podrozdział dotyczy działalności powoływanej przez sejmik Komisji Skarbowej Poznańskiej, co jest uzasadnione ze względu na jej rolę sprawczą w sprawach finansowych i wojskowych. Autorka podjęła także problem liczby i kategoryzacji miast wielkopolskich, a nadto dołączyła szacunkowe liczby poszczególnych kategorii ludności miejskiej i szlachty w ujęciu dynamicznym. Postawiła interesujące pytanie o liczbę szlachty uczestniczącej w sejmikach, ale wciąż pozostaje ono bez zadowalającej odpowiedzi. Złożony z tych problemów rozdział stanowi dobre wprowadzenie do właściwego tematu rozprawy.

W zasadniczej części pracy Autorka skonstruowała narrację z zastosowaniem głównie metod ilościowych, wskazując na charakter spraw i częstotliwość ich występowania w materiałach związanych z sejmikami, a wszystko zilustrowała licznymi wykresami. Wyróżniła przy tym 7 głównych problemów, które poddała analizie w rozdziałach 3-9. Są to kolejno takie kwestie jak: Pozycja prawna i polityczna miast, ośrodki miejskie jako miejsca aktywności publicznej szlachty, kwestie skarbowe, problemy obronności i bezpieczeństwa wewnętrznego, wymiar sprawiedliwości, sprawy społeczne i wreszcie problemy gospodarcze. Większość dotyczyła miast wielkopolskich, ale podejmowano także m. in. sprawy Gdańska, Bydgoszczy czy nawet ważnego ze względów wojskowych Kamieńca Podolskiego.

Z przedstawionego przeglądu wynika, że szlachta nie była do miast nastawiona wrogo. Nie miała wprawdzie kompetencji do wystawiania przywilejów lokacyjnych, ale wspierała niekiedy gminy miejskie w ich zabiegach we władzach centralnych o potwierdzenie tych dokumentów. Była bowiem taka praktyka, że w sytuacji stałego pogarszania się pozycji politycznej miasta zabiegały u każdego nowego władcy o potwierdzenie dotychczasowych przywilejów z obawy przed ich utratą. Zrozumiałe są też zabiegi szlachty o własne interesy ekonomiczne kosztem miast. Interesujące były starania o to, aby mieszczanom z miast prywatnych zabronić ich opuszczania, co by ich właściwie sprowadzało do sytuacji chłopów, ale okazały się one tylko pobożnym życzeniem. Szkoda, że nie wiadomo kto konkretnie stawiał takie postulaty. Można się domyślać, że inicjatywa wyszła z grona właścicieli miast. Szlachta nie ulegała też sugestiom płynącym z kręgów kościelnych, aby ograniczyć prawa ludności żydowskiej.

Gdy idzie o miasta jako miejsce działalności publicznej szlachty, to oczywiście pojawia się Środa jako zwyczajowe miejsce obrad sejmiku (655 razy na 939), ale Autorka doliczyła się jeszcze ponad 40 innych miast, w których zorganizowano te zgromadzenia, pracownicy

umieszczając je w tabeli. Tu problemem było zakwaterowanie, które stawalo się coraz trudniejsze wraz ze stale postępującym upadkiem miast. Szlachta starała się polepszyć warunki lokalowe na rozmaite sposoby, w tym zwolnienia podatkowe, uwolnienie od stacjonowania wojska, a nawet wsparcie indywidualne w zamian za dożywotni obowiązek kwaterunku na czas obrad sejmiku. Niektóre postulaty, jak np. popieranie zabudowy placów pustych okazywały się jednak nieskuteczne, a pewnie i libertacje od wojska, skoro nieustannie je powtarzano. Aby się tego dowiedzieć, należałoby zajrzeć do zachowanych od początku XVI w. ksiąg miejskich Środy, ale to wykraczało poza plan badawczy Doktorantki. Inną kwestią było funkcjonowanie urzędów i sądów szlacheckich oraz szlachta zamieszkała w miastach.

Najwięcej uwagi poświęcała szlachta sprawom skarbowym, bo w tym zakresie miał też sejmik największe kompetencje, co Doktorantka szczegółowo scharakteryzowała, wskazując na dążenie sejmików do sprawiedliwego rozkładania obciążeń podatkowych na miasta w całym państwie i obronę miast wielkopolskich przed nadmiernym opodatkowaniem, albo uwzględnieniem zniszczeń przy ustalaniu wysokości podatku, a nawet wsparciem ośrodków będących w ruinie. Doktorantka szczegółowo zestawiała te libertacje i ujęła je statystycznie, ilustrując wykresem.

W kwestiach wojskowych, obronności i bezpieczeństwa wewnętrznego zwracano najwięcej uwagi na utrzymanie wojska przez miasta wybór hiberny. Wiązało się to z troską o unikanie samowoli nieopłaconych żołnierzy w wybieraniu podatku. Żądania opuszczenia Wielkopolski przez obce wojska nie wynikają jednak z troski o miasta, chociaż nich w dużej mierze dotyczą. Osobną troskę szlachty budziły fortyfikacje. Natomiast zainteresowanie bezpieczeństwem wewnętrznym w miastach Doktorantka interpretuje słusznie jako troskę o zachowanie spokoju w całym kraju.

W odrębnym rozdziale poświęconym sądownictwu Autorka policzyła liczbę związanych z tym zapisów w dokumentacji sądowej, tyle że większość z nich nie dotyczy relacji szlachecko-mieszczańskich, jeśli za takie nie uznamy miejsca odbywania sądów szlacheckich (o roli miast w życiu publicznym szlachty była już mowa we wcześniejszym rozdziale). O wiele mniejsze znaczenie miały sprawy sądenia szlachty przez sądy miejskie, co sejmik starał się ograniczać wpisując te postulaty do instrukcji posłów na sejmy. Ponadto kilkakrotnie zwracano uwagę, że mieszczanie powinni podlegać sądownictwu starostów, co było próbą ograniczenia autonomii miast. Przestrzegano miasta przed przyjmowaniem banitów, bandytów, ludzi zbiegłych i „swawolnych” którzy się odłączyli od wojska. Najważniejsze

konflikty miast ze szlachtą lub duchowieństwem Doktorantka zebrała w tabeli. Nie znamy jednak ich dalszego przebiegu, co by wymagało eksploracji źródeł innej proveniencji.

Rozdział 8 dotyczy spraw gospodarczych i został skonstruowany na podstawie zebranych ze źródeł ponad 450 wzmianek źródłowych, z czego połowa to instrukcje dla posłów. Szlachta koncentrowała swoje uwagi głównie na sprawach związanych z handlem, w tym zagranicznym, sprawiedliwymi miarami i ich kontrolą, a także porządkowaniem systemu monetarnego. Zgłaszała zastrzeżenia do wysokich cen produktów rzemieślniczych w stosunku do cen zboża. Wiele emocji wywoływał handel solą, którą szlachta nabywała po uprzywilejowanych cenach, a także skórą oraz końmi. Szlachta wspierała także instytucję jarmarków. Nadto Doktorantka włączyła do spraw miejskich kwestie dróg i mostów, chociaż one dotyczą miast tylko częściowo, tam gdzie miasta miały obowiązek ich naprawy i konserwacji.

W kolejnym rozdziale zebrano informacje o polityce szlachty wobec miast w sprawach społecznych. Znalazły się tu również obszerne informacje dotyczące ludności żydowskiej, nawet jeśli dotyczyły spraw skarbowych (a te przeważały). Wydaje się jednak, że jest to uzasadnione podejście. Żydzi byli wprawdzie mieszkańcami miast, ale stanowili odrębną grupę społeczną, nie byli mieszczanami. Sprawy związane z funkcjonowaniem gmin żydowskich miały swoją specyfikę i połączenie ich w jednym miejscu można uznać za uzasadnione, podobnie jak uwagi ogólne na temat liczby i rozsidlenia ludności żydowskiej. Pozostałe kwestie społeczne zostały przedstawione bardziej oszczędnie. Najwięcej spraw dotyczyło kwestii wyznaniowych w miastach, także poza prowincją wielkopolską, w tym w Toruniu w XVIII w. Liczba tych spraw wynikała jednak z tego, że zaliczono do nich korespondencję duchownych do sejmiku, a szlachta właściwie tylko na te listy odpowiadała. Także postawa szlachty wobec innowierców wyrażona najpełniej w 1767 r. w akcie konfederacji województw poznańskiego i kaliskiego wykracza poza stosunki szlachecko-miejskie.

Rozdział 10, ostatni, stanowi rodzaj podsumowania. Omówiono w nim sposoby kontaktowania się mieszczan z sejmikiem. Autorka niekoniecznie zasadnie porusza tu szeroko kwestię nieruchomości szlacheckich w wielkich miastach Korony, a mniej miejsca poświęca korespondencji miast wielkopolskich z sejmikiem.

W solidnie przygotowanym Zakończeniu Doktorantka zebrała konkluzje z poszczególnych rozdziałów, które układają się w spójny i oryginalny obraz.

Do skonstruowania narracji Autorka wybrała przeważnie metody ilościowe. Wyliczyła, że sprawy skarbowe stanowią 37 % ogółu spraw, sprawy wojska, obronności, bezpieczeństwa wewnętrznego 24 %, sprawy gospodarcze 15 %, a pozostałe wyodrębnione 5-7 %. Ta metoda prócz oczywistych plusów ma i tę słabość, że nie daje obrazu zróżnicowanego znaczenia podejmowanych spraw i to trzeba uwzględniać przy recepcji wyników żmudnej pracy Autorki. Wszystkie wzmianki, nawet w drobnych i powtarzalnych sprawach są sobie równe. Te procenty nie też nie mówią o efekcie końcowym, którego zresztą często nie było z powodu i niejasnej sytuacji prawnej i braku kompetencji sejmiku do rozstrzygania znacznego katalogu podejmowanych czy zgłaszanych z zewnątrz, także przez miasta czy duchowieństwo problemów. Trudno się tu doszukiwać działań zakulisowych. Ten problem jest znany Doktorantce i na podstawie literatury przedmiotu wspomina o prezentach przekazywanych dostojnikom przez mieszczan Krakowa i Gdańska. Pewnie w źródłach proveniencji miejskiej, np. w rachunkach miasta Poznania znalazłyby się i takie wpisy. Na ich podstawie można by skompletować grupę szlachty wielkopolskiej pilnującej za klejnoty, zdobną odzież i pieniądze interesów poszczególnych miast (bo przecież nie całego mieszczaństwa). Takie studia, od razu dodam, że ponad siły jednego badacza, przyniosłyby obraz pełniejszy, z różnych perspektyw, wykraczałyby jednak poza przyjęty program badawczy, chociaż wykorzystanie źródeł różnej proveniencji to przecież jedna z podstawowych dyrektyw badania historycznego. Wyliczona częstotliwość i charakter podejmowanych na sejmikach i w ich otoczeniu problemów rzeczywiście obrazuje na politykę szlachty *in gremio* wobec miast.

Zaletą niniejszej rozprawy jest także to, że poruszono w niej relacje międzystanowe. W dobie wysokiej specjalizacji badacze koncentrują się zazwyczaj na wąskim polu badawczym, a to różnych aspektów dziejów miast i mieszczaństwa, a to historii sejmików, ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej czy szlachty. Autorka z perspektywy sejmików spojrzała na miasta w najbardziej zurbanizowanej prowincji historycznej Królestwa Polskiego.

W podsumowaniu warto podkreślić solidny warsztat naukowy Doktorantki, która biegle wykorzystuje zarówno źródła rękopiśmienne, drukowane, jak i właściwie dobraną literaturę przedmiotu. Pani mgr Kamila Bulińska-Cieślak wykazała się zaawansowaną wiedzą pozaźródłową. W jej krytyce literatury i źródeł rzuca się w oczy przenikliwość i dojrzałość sądów. Wysoko oceniam aparat naukowy i język narracji, klarowny i precyzyjny, zwłaszcza w warstwie terminologicznej, chociaż incydentalnie zdarzają się zdania nieudane (np. „W niniejszej kategorii największą podgrupę stanowi problem potwierdzenia praw miast” (s. 75); „Lokacja instytucji szlacheckich w miastach” (s. 93) - raczej lokalizacja, lokacja kojarzy się

zwykle z zakładaniem miasta; „małe miasteczka” (s. 114) – można by zapytać czy istnieją duże miasteczka?). Te uwagi dotyczą jednak spraw drobnych.

Nie ma wątpliwości, że Doktorantka rozwiązała oryginalny i ważny problem badawczy, udowadniając, że posiada właściwe kompetencje do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej. Na wymienionej dopiero co podstawie oceniam rozprawę doktorską Pani Magister **Kamili Bulińskiej-Cieślak** pozytywnie i stwierdzam z pełnym przekonaniem, że spełnia ona ustawowe wymogi określone w art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018 poz. 1668). Dlatego wnoszę o dopuszczenie Pani Magister **Kamili Bulińskiej-Cieślak** do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

prof. dr hab. Zdzisław Noga



Widzi


5.12.2015